

PRZEGLĄD SPORTOWY



(też względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 29 (1175)

DNIA 2 KWIETNIA 1936 ROKU

ROK XVI

Przed rewją bokserów warszawskich

W niedzielę 5-go kwietnia walczy pełna stawka 10-ciu drużyn

Zaczynamy rok X-ty...

Czas szybko mija! Ani się człowiek spostrzegł, a tu już Liga rozpoczyna 10-te (dziesiąte!) rozgrywki o mistrzostwo! Dziesięć lat — to doskonała okazja do jubileuszowych wspomnień. Poświęćmy więc najpierw kilka słów tym — którzy byli.

Było ich czternastu w pamiętnym roku 1927, w którym to związali się przysięgą „razem umrzeć lub zwyciężyć”. Dobrotliwy los ustrzegł ich przed niebezpieczną grobą hartu charakteru i niewdzięczną rolą bohaterów męczenników. Zwyciężyli, postawili na swoim! „Wichryczelska rewolta”, usankcjonowana aktem prawnym, stała się zatem — wielkopomnym czynem i nazwiska czterech twórców i założycieli Ligi zamiast na czarny indeks, dostały się do kart historii polskiego piłkarstwa. Oto one:

Pogoń, Wisła, I. F. C., Warta Polonia, Ł. K. S. Legia, Czarni, Turysci, Ruch, Warszawianka, Hasmona, Toruński Klub Sportowy, Jutrzenka.

Niewielu z nich przetrwało własne dzieło. Już w pierwszym roku opuściła szeregi Ligi krakowska Jutrzenka, później przyszła kolej na Hasmonę, Turystów, I. F. C. i Czarnych. Żadnej z drużyn tych nie udało się w późniejszych latach powrócić do szczytowej grupy piłkarstwa. Na liście strat znalazła się też dwukrotnie Polonia. Po raz pierwszy w roku 1932.

Jedrzejowska została zaproszona przez związek rumuński na mecz w dniu 26 bm. z Jacobs, w Bukareszcie. Rumuni motywują w zaproszeniu ten, że Jacobs niema godnej rywalki w Rumunii. Jednym słowem, Rumuni chcieliby chętnie zrobić kasę na meczu Jedrzejowska — Jacobs. Oczywiście P. Z. T. L. nie zaakceptował tego zaproszenia.

przyczem po rocznej absencji zdołała zmartwychwstać; porażki w ubiegłym sezonie — z nieznaną jeszcze przyszłością.

Stabilizacja Ligi przypadła na r. 1928, po zawarciu pokoju z PZPN. Osiągnęła ona wówczas najbujniejszy rozkwit i liczyła 15 klubów z Cracovią oraz Śląskiem, który wszedł w miejsce Jutrzenki. W szeregach ekstraklasy znalazły się pozatem w ciągu lat następujące kluby: Garbarnia, ŁTSG, Lechia, 22 p.p. Strzelec, Podgórze i... Dąb. W sumie było ich 22.

Z „nowicjuszków” pełne prawo obywatelstwa zapewniła sobie jedynie Garbarnia. Śląsk po rocznym pobycie spadł do kl. A i powrócił znów do Ligi dopiero przed rokiem, tym razem, zdaje się, na dłuższy pobyt. Po dwa lata wytrzymał 22 p.p. Strzelec i Podgórze, natomiast roczna efemeryda okazało się ŁTSG i Lechia.

Dziś, w dziesiątym roku istnienia, doszła Liga do „idealnego” stanu dziesięciu klubów, który marzył się pierwszym jej inicjatorom. Nie ulega wątpliwości, że silne rozwinięcie ekstraklasy, spowodowane względami taktycznymi, w znacznej mierze przyczyniło się do obniżenia poziomu polskiego piłkarstwa. Nadmierny kontrybucyjny wyczerpał materiałnie i duchowo drużyny nieprzygotowane do tak ciężkiej pracy. To też redukcja gier punktowych do 16-tu w roku (dla każdej drużyny), uważamy w naszych warunkach za fakt bardzo korzystny!

Drugim dodatnim objawem jest konsolidacja kalendarza, czego domagaliliśmy się stale. Usprawniło to nie tylko techniczne przeprowadzenie mistrzostw, ale dało też klubom sposobność wykazania swych zdolności strategicznych i odpowiedniego rozłożenia zaprawy, oraz sił



TRZEJ MISTRZOWIE POLSKI z pośród grona zapasników warszawskich: Zembruski, Neuff i Rokita otrzymali koszulki z orłem białym, podczas wieczoru W.O.Z.A. Na lewo prezes plk. Steifer

Szczegóły świątecznej wyprawy Krakowian

Bruksela, w marcu.

W okresie Świąt Wielkanocnych zostanie zorganizowany w Antwerpii, na wzór lat ubiegłych, międzynarodowy turniej piłki nożnej, w którym weźmie udział krakowska Wisła.

Wisła obchodzić będzie „rocznicę” piątego zaproszenia do Belgii. Bawiła trzy razy w Brukseli i raz w Antwerpii. Rekordzistą w wyjazdach belgijskich jest Kotlarczyk II, którego będzie to ósma podróż. Bawił on w Belgii nie tylko z Wisłą, ale dwukrotnie z reprezentacją Polski i raz z reprezentacją Krakowa.

Wisła może się poszczycić rekordem wyjazdów do Belgii. Nie było bowiem jeszcze żadnej drużyny zagranicznej, któraby tutaj zaproszona w ciągu niespełna 3-let lat porażki skończyła. Najdziwniejsze jest może jednak to, iż Wisła nie wygrała jeszcze ani jednego meczu z drużyną belgijską. To też złośliwi twierdzą, że Belgowie będą ją zapraszać tak długo, aż nie wygra.

Na temat turnieju mieliśmy sposobność rozmawiania z sekretarzem generalnym związku antwerpijskiego, p. Lamosnem, który go organizuje.

Zaprosiliśmy Wisłę, ponieważ w roku ubiegłym zrobiła ona doskonałe wrażenie. Grając w międzynarodowym turnieju piłki nożnej, zyskała sobie sympatię publiczności przez grę fair i pierwszorzędą technikę. Według powszechnego zdania, drużyna polska grała najładniej w turnieju brukselskim, a jeśli nie potrafiła w nim odnieść zwycięstwa, to winę tego należało

szukać w słabej jej obronie, która wypadła bardzo dziwnie w porównaniu z doskonałym atakiem i pomocą.

Publiczność nasza z zasady chodzi tylko na mecze o mistrzostwo. Jeśli organizuje się zaś turniej międzynarodowy, wymaga ona od drużyn przedwysztykiem ładnej gry. Tę właśnie Wisła posiada i niewielkie jej porażki, jakie tu poniosła, nie wpłynęły bynajmniej na zdyskredytowanie jej w naszych oczach. Zresztą nasze drużyny klubowe w większości wypadków biją poprostu tradycyjnemu zespołowi zagranicznemu. Wystarczy przytoczyć tu ostatnią porażkę Wackeru 1:5 ze Standartem, Schalke przegrał z Daringiem 0:4 i t. d. Nie dowodzi to jednak, iż drużyny nasze grają lepiej niż przeciwnicy.

Pierwszego dnia Wisła krakowska zmierzy się z naszą najlepszą — moim zdaniem — drużyną Antwerp F. C. w następnym meczu z F. T. C. Budapesztu grać będzie z Beerschotem. Według moich przewidywań, goście powinni odnieść zwycięstwo w obu meczach i w drugim dniu dojść powinno do meczu Wisła — F. T. C. i Antwerp F. C. — Beerschot.

Polska drużyna hippiczna, która weźmie udział w konkursach nicejskich została już wyznaczona. Przedstawia się ona następująco: mjr. Lewicki (na koniach Duncan i Kikimora), por. Czemiawski (Warszawianka i Dijon), por. Komorowski (Wizja i Zefir) i rtm. Starnawski (Zbó i Farsa).

Konkursy w Nicei trwać będą od 16 do 28 kwietnia, a bierze w nich udział 10 narodowości.



H. C. P. — OSTROVIA
Moment z derbów poznańskich: od lewej — Bloch, Artmański (Ostrovia), Skrzypczak, Musielak i Konopa (H. C. P.), Olecki i Segeth (Ostrovia).

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”).

Budapeszt, 30.VII.
Budapeszt stoi wciąż jeszcze pod wrażeniem wspaniałego zwycięstwa Admiry nad Hungarią w stos. 4:2. Zna mi z szowinizmu Węgrzy przyznają bez zastrzeżeń, że sukces wiedeńców był zupełnie zasłużony i wyrażają się z niekłamnym entuzjazmem o ich grze.

Fachowcy węgierscy stwierdzają, że Admira jest dzisiaj bezapelacyjnie jedną z najlepszych drużyn kontynentu, gdyż zachowując specyficzne zalety wiedeńskiego futbolu (inteligencja) gra w zupełnie nowoczesnym stylu. Każdy zawodnik jest stale w ruchu bez względu na to, gdzie znajduje się piłka.

Z zainteresowaniem oczekuje się teraz występu Admiry w Wiedniu, gdzie weźmie ona udział w turnieju wielkanocnym z udziałem Rapidu, Austrii i Spartu.

Hungaria, mimo klęski z mistrzem Austrii, jest dziś najlepszą drużyną Węgier. Zasługuje w tym niezaprzeczalnie na trenera Schaffera, który przewyższył pokładane w nim nadzieje. Schaf

fer każe sobie zresztą za swój kunszt pedagogiczny sówiciele płacić. Pobiera wysoką pensję miesięczną i premię za każde zwycięstwo. Za zdobycie mistrzostwa, co jest pewne, dostanie premię w wysokości 3000 pengő. O ileby Hungarii udało się jeszcze zdobyć puchar środkowej Europy, wówczas ma Schaffer na widoku premie w wysokości 10.000 pengő.

Od czasu zaangażowania Schaffera rozegrała Hungaria 36 spotkań, przegrała tylko dwa, w Lizbonie z zespołem Portugalii, i ub. środy z Admirą. Do zupełnego utwierdzenia pozycji mistrzowskiej potrzeba Hungarii jeszcze pięć punktów, które napewno się znajda. Z ta chwila ma kierownictwo zamiar wstawić kilku rezerwowych, by dać asom odpocznym przed batalią o Mitronacun.

Niedzielne wyniki rozgrywek o mistrzostwo były następujące: Ujpest — III Obwód 2:0, Phoebus-Kispest 1:0, FTC — Szeged 2:0, Hungaria — Salgotarjan 3:2, Budafoak — Budai 2:1, Attila — Tórekves 3:2.



DEBJUT CRACOVII W KL. A.
wypadł udanie. Exligowcy zwyciężyli Fablok 4:0. Kossok nacierają na obronę i bramkarza pokonanych



POLONIA — LEGJA 4:1
Kubera, Cebulak (rece wyciągnięte), Szczotkowski, Keller — w oczekiwaniu na górne podanie ze skrzydła Polonii.



KOSZARAWA — HASMONEA 2:1
Niespodziewany sukces gości nad lwowską drużyną żydowską, Rotstein i Kuligowicz w akcji



KUCHARSKI GRATULUJE NOJI
pięknego zwycięstwa w biegu 5 km. o puchar „Polonii” Katowickiej.

Na powitanie starych znajomych

Co przyniesie nam pierwszy dzień mistrzostw ligowych

W niedzielę 5 kwietnia boiska Wielkich Hajduk, Krakowa, Poznania, Warszawy i Łodzi zapelnia się znów tłumami entuzjastów sportowych. Z radością będą one witać inaugurację sezonu mistrzowskiego, wierzac że przyniesie im, jak corocznie, sporo emocyj i silnych wrażeń.

Z każdym rokiem przyjmujemy z ulgą zakończenie gry i każdego roku radujemy się na nowo, gdy pada sygnał zwiastujący jej rozpoczęcie. Nie inaczej będzie i w roku bieżącym!

A więc — zaczynamy!

MISTRZ I WICEMISTRZ

Idą na pierwszy ogień Szpady swe skrzydła Pogon z Ruchem w Wielkich Hajdukach, gdzie w ub. roku przy identycznym starcie Pogon poniosła porażkę w stosunku 0:4.

Przy braku realnych kryteriów trudno dziś zdobyć się na ścisłe teoretyczne obliczenia. Meldunki, jakie napływały dotychczas z obozu przeciwników wskazywały tu i tam na brak formy. Wiemy z doświadczenia, że istnieje jednak poważna różnica między grami towarzyskimi z przeciwnikami niższych klas a — meczem mistrzowskim. Walka o punkty wydobywa na wierzch zupełnie inne walory, które w ogólnym bilansie walki mają swą wymowę.

Zdawałoby się, że ambicją Pogoni będzie wzięcie rewanżu za zeszłoroczną porażkę a przedewszystkiem wykazanie, że uprawnienia jej do tytułu mistrzowskiego były co najmniej równe. Tymczasem z kwatery lwowskiej dochodzą dość dziwne wieści!

Słychać więc o niesnaskach, podjazdowych walkach, które doprowadziły już do niepokoju w szeregach pierwszej drużyny. A ponieważ utrudnienie pracy trenerowi, przez domorosłych znawców, również nie przyczyniło się do skonsolidowania sił, więc też trudno oczekiwać od zespołu lwowskiego wielkiej bitności.

Zwolennicy Pogoni zdają sobie też z tego sprawę i liczą raczej na stałą formę Ruchu. Są to naturalnie rachuby b. niepewne, gdyż przekonaliśmy się już niejednokrotnie, że Ruch, nawet przy gorszej formie, posiada silnie rozwiniętą sztukę „nieprzegrywania”, szczególnie w własnym boisku!

Tyle o sytuacji ogólnej. Gdy chodzi o szczegóły, to obrona Pogoni stanowi jak zwykle niepewny punkt, chyba że Jeżewski i Boreza przemienili się w ciągu zimy. Nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa po drugiej stronie frontu. W szeregach Ruchu brak przedewszystkiem Czempisza. Zastępujący go Gemza jest w fachu obrońcy bądź co bądź nowicjuszem. Dawł sobie wprawdzie dobrą radę z operującymi napastnikami, łatwo jednak może się „zgulbić” przy kombinacyjnym przeciwniku.

W pomocy przyznalibyśmy pewne plusy Pogoni, gdyby osiągnąć mogła zwykłą formę. W rzeczywistości jednak niepewny jest udział Waslewicza (nie grał z Koszarawą!), a zatem prezentował on się ostatnio słabo. Sumara jest nowicjuszem, to też jedynie Hanin względnie Zimmer mogą stanowić pozytywniejszą wartość.

Linia rezerw Ruchu również nie jest skonsolidowana, jednak mamy wrażenie, że odchyleń formy będą tam mniej silne. Badura zawsze stał na pewną przeciętną, z której nie zejdział. Słabo przedstawia się podobno Dziwisz. Trzecim partnerem będzie Panhirs lub Zorzycki obydwa chwilowo o niewyraźnym obliczu.

Najciekawszą formacją jest u jednej i drugiej strony — napad. Z Hajduk mekdują o poprawie formy Urbana i dobrej kondycji Wodara. Dwa dobre skrzydła, to przy systemie ślązków już bardzo wiele, tembardziej, gdy napadem kieruje Peterek, którego specjalnością jest forsowanie ataków flankowych. Z Wilimowskiego nie będzie zdaje się jeszcze pełnej pylechy, to też trójka środkowa, jako całość, wypadnie może mniej dobrze.

Pogon cierpi na przestęp napastników i jest w kłopotcie, komu przyznać pierwszeństwo. Napewno znajdzie się miejsce dla Matyasa II (łącznik), należy się również liczyć z ewent. wstawieniem Niechciola na drugiego łącznika, co z końcem ub. roku dało bardzo dobre rezultaty, gdyż napad lwowian zyskał na sile przebojowej. Tego rodzaju koncepcja umożliwia pozatem wyszkolenie Borowskiego, cenionego z wielu stron dla swej żywiłowości. Na drugiej flance znajdzie się wówczas Ma-



OSTATNI SPARRING WICEMISTRZA Pogon wygrywa z Koszarawą 4:1. Goście żywiole zdobywają honorową bramkę przez Stepienia

tyas I, a w centrum Luchter. Atak w tym zestawieniu nie byłby gorszy, niż napad Ruchu.

W teorii więc należałoby uznać siły przeciwników za równe, w rzeczywistości jednak przewaga własnego boiska i większa odporność psychiczna przemawia raczej za sukcesem Ruchu!

ŚLĄSK I DĄB WYJEZDZAJĄ

w obce strony. Rola Śląska, mimo wielkiego optymizmu, nie będzie zbyt wdzięczna. Wygrać z Wisłą w Krakowie jest trudno, a to i z tej przyczyny, że nie łatwo ją zapęczyć jedną czy nawet dwoma bramkami.

Płęć achilowską krakowian stanowi obrona, która jest jednak o tyle w korzystnej sytuacji, że ma przed sobą solidną pomoc. Ostoje jej stanowią nadal Kotlarzykowie. Jeśli na starszym znać nawet żąb czasu, to zawsze jeszcze w zwykłym otoczeniu klubowym i z przeciwnikami o klasie naszych ligowców da sobie radę, tembardziej, że

przed nim operuje młoda, utalentowana linja napadu.

Śląsk górować może nad Wisłą jedynie kondycja fizyczna, natomiast ustępować jej będzie technika i w sposobie ujęcia gry. Być może że w obronie uzyskają goście lepsze rezultaty, natomiast w pomocy przewagę przyznalibyśmy Wisłę. Napad Śląska ma w tej chwili jedną uznaną indywidualność. Jest nią God. W ataku Wisły widzimy obok Artura dwu polepszających się stale skrzydłowych i łączników o pewnej kulturze gry. Być może, że Śląskowi uda jeden lub drugi przebij, który rozstrzygnie sprawę, jednak przy normalnym przebiegu walki głosowali byśmy raczej za Wisłą, tembardziej, że ma ona również za sobą walor własnego boiska.

DEBUT BENJAMINKA

Pierwszy występ Debu budzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Przeciwnikiem jego będzie w Warszawie Legia, a więc zespół w tej chwili niezbyt groźny.



WISŁA — PREUSSEN (HINDENBURG) 4:1 Jeden z pojedynków Kopecia z obrońcą gości

W grach we własnym okręgu nie miał Dąb w zimie szczęścia. Przy dobrej defenzywie wykazał on poważne braki w napadzie, a ponieważ wygrywał można tylko atakiem, więc... wniosek: o ile Dąb nie zmoutuje bitniejszego napadu sprawa nie będzie tak łatwa!

W normalnych warunkach przyznalibyśmy szanse przedewszystkiem Legji. Ubiegłej niedzieli przekonaliśmy się jednak, że „wojskowy” brak wiele do dobrej formy. Brak im przedewszystkiem szybkości, co w spotkaniu z przeciwnikiem, który pójdzie w bój napewno z wielkim entuzjazmem i ambicją, dać się może przykro we znaki. Wiele zależy będzie zresztą od składu drużyny warszawskiej. O ile da jej się zmoutować zespół o poważniejszych walorach technicznych, wówczas atut ten może okazać się dostateczną przeciwwagą dla żywiłowości.

Trudno wdać się w szczegółową analizę zespołów, o których brak realniejszych danych, dlatego też wnoski nasze opieramy raczej na intuicji, która mówi nam, że Legia nie musi stracić obu punktów.

NIEZBYT SZCZESLIWIE

trafiła Garbarnia. Pierwsza jej droga prowadzi do Poznania. Warta w niedzielę popisała się wigorem, strzelając rekordową ilość bramek. Ponieważ Warciarze są nie tylko ambitalni, ale stać ich na solidną zaprawę więc też nie warto liczyć na jakieś niedocięgnięcia z tej strony.

Opierając się na zeszłorocznych doświadczeniach trudno nam przyznać szanse Garbarni, której atak jest nadal prymitywny (poza Pazurkiem i Riesenorem), pomoc nieskoordynowana, a trio defenzywne też nie najlepszej marki. Być może, że młodzi gracze wykażą w bieź. sezonie pewne postępy, wówczas oblicze Garbarni stałoby się bardziej wyraziste. W tej chwili jednak trudno będzie dotrzeć placu Warcie, i to jeszcze w Poznaniu.

AMBICJE POSIADA

Warszawianka. Czy zostaną zaspokojone w Łodzi? — Na to trudno dać odpowiedź, choćby z tej przyczyny, że ani warszawskiej, drużyny, ani też ŁKS-u nie widziano jeszcze w bieź. roku przy solidniejszej robocie. Warszawianka ograniczyła się do partnerów niższej klasy, ŁKS zwyciężył wprawdzie Naprzód z Lipin, co już stanowi pewną pozycję, jednak podobno nie bardzo się spisywał.

Na własnym boisku są jednak Łodzianie zawsze przeciwnikiem groźnym i dlatego też niedziela batalia wypaść powinna raczej na ich korzyść. ŁKS posiada dobrą linję defenzywną, nienajgorszą pomoc i... niewyraźny atak.

Gdy chodzi o Warszawiankę, to o formie jej decyduje atak i... gra Smoczka. Na zakończenie sezonu (z Wisłą) nie wypadła ona dodatnio, nie obowiązuje to jednak z początkiem nowego sezonu. Mimo wszystko jednak więcej szans przyznajemy Łodzianom, a remis byłby dla gości wynikiem korzystnym.

Kogo zabaczymy na boiskach?

K. S. Ruch, wystąpi w meczu z Pogonią w składzie: Tatus, Giemza, Rurański, Panhirs, Badura, Zorzycki, Urban, Górka, Peterek, Wilimowski, Wodarz. Możliwe jest zastąpienie Panhirsza Nowakowskim. (hr)

Śląsk (Świętochłowice) wystawi następujący skład na mecz z Wisłą: Wrozek, Seifert, Kowaliński, Wysocki, Hanusik, Waluś, Wiecek, Bryła II, God, Cebula, Smol. Po czwartkowym treningu z Wawelem mogą jednak zejść drobne przesunięcia, a nawet zmiany w składzie. (hr)

Dąb, wystawi następujący skład na mecz z Legią: Pawłowski, Krawiec, Kolarz, Moczko, Szojda, Dytko, Kessenar, Koszecki, Sobierad, Kloda, Herman I. (hr)

Drużyna ligowa Warty na niedzielny mecz z Garbarnią nie jest ostatecznie skryształizowana. Fontowicz na treningu uległ kontuzji nogi. Szerfke choruje na żołądek, a Lis uległ kontuzji na meczu z Gedanią. Mimo wszystko kierownictwo Warty chciałoby w niedzielę widzieć następujący zespół: Fontowicz, Pawlak i Kubalczak-Sobkowiak, Danielek i Ofierzyński - Szwarz, Kryszkievicz, Szerfke, Nawrot i Słomiak. Gdyby nie grał Pawlak, zastąpi go Ofierzyński, którego w pomocy zastąpiłby wówczas Lis. Jako rezerwy w napadzie figurują Nawrot i nowy nabytek z A-klasowej Unii z Kościana, Twórz.

Skład Pogoni na niedzielny mecz z Ruchem ustalony zostanie dopiero po czwartkowym treningu. O ile nie zajdą „nieprzewidziane trudności”, Pogon wyjedzie do Wielkich Hajduk w następującym składzie: Albański, Boreza, Jeżewski, Szumara, Wasiewicz, Hanin; Matyas I, Matyas II; Luchter, Zimer, Niechciol. Isonieje również możliwość, że pozycję Hanina zajmie Zimer i wówczas na łączniku zagrałby Niechciol, a na skrzydle Borowski.

Z Rumunią 20-go września!

Kalendarzyk międzypaństwowy Polskiego Zw. Piłki Nożnej zwołna się krystalizuje. Definitywnie mamy zakontraktowany mecz z Jugosławią 6 września w Belgradzie. Ponieważ Rumuni zgodzili się na zmianę terminu, uważać na leży również spotkanie z Rumunami za ostatecznie zatwierdzone! Od będzie się ono 20 września w Katowicach.

Z Niemcami toczyć się będą dalsze pertraktacje i PZPN gotów jest ewent. zrezygnować z meczu z Danją, by zwolnić termin na spotkanie z zachodnim sąsiadem.

NIEMCY CHCA GRAĆ 6 WRZEŚNIA!

We wtorek wieczorem otrzymał PZPN pismo od Niemieckiego Związku Piłki Nożnej z zawiadomieniem, że jako termin meczu międzypaństwowego Polska — Niemcy w Warszawie wybrano 6 września.

Sek w tem, że 6 września gra Polska z Belgradzie z Jugosławią o pułk króla. Termin ten został już z naszej strony definitywnie zaakceptowany, a pozatem ponieważ chodzi tu o dzień urodzin króla Jugosławii, nie może być mowy o jakichkolwiek zmianach, nawet gdy chodzi o tak cennego przeciwnika, jak... Niemcy.

Niewiadomo tylko, jakim cudem DFB wpadł właśnie na ten termin, ze strony Polski proponowano bowiem początek października.

INWAZJA ZAGRANICZNYCH PIŁKARZY

Z okazji świąt zjeżdża do Polski, jak corocznie, szereg drużyn zagranicznych, reprezentujących różne kraje. Gościć będą więc w Polsce Austriacy, Węgrzy i Niemcy. Wiedeński Wacker gra z Poxonia i Hasnona we Lwowie, WAC będzie przeciwnikiem warszawskiej Legji, budapeszteński Budai gra z Cracovia i Garbarnią. Do Poznania (Warta) zawiąta aż dwie niemieckie drużyny, Holstein z Kilonji i Blau Weiss z Berlina, które udają się również do Łodzi.

Z polskich drużyn zagranicę wyjedzą Wisła do Belgii i Ruch do Niemiec.



KALB (BAR-KOCHBA) jeden z czołowych bokserów warszawskich.



EXLIGOWA LECHJA LWOWSKA walczy obecnie w następującym składzie: od lewej — Kobel, Ochędusko, Koncewicz, Schusterschütz, Pierożyński, Bogusz, Klimowicz; kłęczą — Dmytrów, Wilk, Czajkowski Żuwata

Przemysł pulsuje życiem

Przemysł, dn. 29 marca. W hali Osrodka w. f. zakończono dwudniowe zawody lekkoatletyczne o nagrodę komendanta Okręgowego Osrodka W. P.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Polonia 42 pkt., 2) Czujaw — 19 pkt., 3) San — 15 pkt.

NOWE WŁADZE PODOKREGU W tej samej hali odbywało się równocześnie w jednej z bocznych sal zebranie klubów piłkarskich podokregu zach. p. n. w celu dokonania wyboru nowych władz. Jak wiadomo, w roku ubiegłym w jesieni, podobny przemysł został przez Lwowski OZPN, rozwiązany. Obecnie po zlikwidowaniu zarządu krowano go ponownie.

Zarząd podokregu wybrano w następującym składzie: Prezes: Dyr. Stieber (Polonia), wiceprezes: inż. Krupinski (Czujaw), Skarbnik: Wyszynski (Pol.), sekretarz: mgr. Fydrzycki (KS „28”), członkowie: kpt. Karpinski (KS „34” Radymno), dr. Staruch (San), Nagel (Hagibor), Augustyn (Ruch), Włodek (Orzeł), Kosinski (AKS).

PIŁKA NOŻNA Przed południem na boisku Czujawy roz-

grano mecze przyjacielskie: Czujaw i pokonał Elektrownię 4:1, Czujaw II pokonał Czujaw z Miesisk 6:0.

POLONIA uzyskała wynik remisowy z Sanem 1:3 (1:2). Bramki dla Sanu: Suski 2 i Biniecki, dla Polonii: Luć 2 i Jedruch. W składzie Polonii wystąpiło kilku nowych graczy: por. Hnatyk, Bloch, Plazer, Dyki (były gracz Czarnych II ze Lwowa) i Fabian, Sędziował p. Piersdorf.

BOKSERY SOKOŁA GÓRAJ Zawody bokserskie Sokół — Strzelec (Lwów) zakończyły się zwycięstwem miejscowych 9:5. Wyniki techniczne: w. musza: Domaradzki zwycięża Kowalskiego (Strz.), waga kogucia: Tabin (Strz.) Kozłak (Sok.), w. półciężka: Cioch (Sok.) Trzofna (Strz.), w. lekka Henryś (Sok.) wygrywa spowodu poddania się Mićzika w drugiej rundzie, w. półśrednia: Bój (Strz.) remisuje z Kozaczewiczem (Sok.), w. średnia: Stauber (Strz.) wygrywa walkowerem z Szęgą (Sok.). W spotkaniu pozakonkursowym zwyciężył Szęgda, w. półciężka: Kopyński (Sok.) wygrywa z Krynickim (Strz.). Sędziował na ringu mgr. Tauber. (T. Cz.)



OTWARCIE SEZONU W ŁODZI Bieg naprzelaj na dystansie 3200 mtr. wygrał Lech (K. E.) przed Bujakiem (Ł. K. S.)



BIEG „POLONJI” W KATOWICACH wygrał Nojł, który pokonał niespodziewanie Kucharskiego, oraz Orłowskiego (Nr. 337).



WALNE ZGROMADZENIE POLICYJNEGO K.S. W BYDGOSZCZY powołano nowy zarząd w składzie: prezes kom. Kowalski, wiceprezes podkom. Faferek, sekretarz st. przod. Flisiak, gospodarz st. przod. Gertig, Dyplomy za najlepsze wyniki sportowe otrzymali: podkom. Faferek, asp. Markuszewski, st. przod. Lewandowski, przod. Andrzejewski, przod. Bielasz, st. post. Walorski, Kołn, Pijawski, poster. Kowalkowski, Kleszczowski, Przybysz i Rózga

Wizytujemy weteranów i nowicjusza

Jakie siły wysyłają do mistrzostw ligowcy Poznania, Krakowa i Śląska

Warta

Poznań, 31 marca
 Piłkarzy i zwoleńników mistrzostw ligowych na progu każdego sezonu żywo zajmują wiersze na temat poszczególnych drużyn. Szczególnie zainteresowaniem cieszą się naturalnie zespoły o pewnej tradycji. Jedną z takich drużyn jest poznańska „Warta”, to też napewno zaciekałaby Czytelników wyznaczenia kierownika sekcji piłkarskiej p. Słobidow.
 P. Słobidow nie namyślał się długo ciągnąc odrazu: „Miniony sezon zimowy był dla piłkarzy niezwykle sprzyjający. Warunki dla zaprawy były idealne. To też wykorzystaliśmy go w stu procentach. Sezon tegoroczny bowiem dla nas szczególnie znaczący, nie tylko pod względem sportowym i organizacyjnym, ale i prestiżowym. W 1937 roku obchodziliśmy 25-lecie istnienia naszego klubu. Czwierdziejmy prace naszego klubu chętniej obchodziliśmy uroczystości. Na mnie spada zadanie dopilnowania, by drużyna, której mam pod swoją opieką, nie zawiodła.
 — Nasz piłkarski sezon rozpoczął się właściwie przed tygodniem spotkaniem z Gódniami. Główny nacisk oczywiście w naszych przygotowaniach położymy na drużynę ligową, która obok solidnej zaprawy otrzymała już pewnego rodzaju „szlif” wstępujący w spotkaniach z miejscowymi drużynami A-klasowymi, szczególnie z Legią i HCP. Wyniki, osiągnięte w tych spotkaniach, obok wykazanej niezłej na początku sezonu formy, pozwalają żywić pełną nadzieję na przyszłość. Ze spokojem też oczekujemy pierwszego meczu ligowego.
 — Mistrzostwa ligowe, jak wiadomo z kalendarzka ligowego, rozpoczynamy spotkaniem na własnym boisku z krakowską „Garbarnią”. Przed niedzielnym spotkaniem drużyna nasza przejdzie lekkie treningi. Tutaj też z zadowoleniem podkreślić muszę fakt, że treningi cieszą się dużym zainteresowaniem naszych piłkarzy, którzy zdają sobie sprawę z ich skuteczności. Ten obław starych piłkarzy, również garnie się do treningów i również nasza młodzież, wśród której mamy dużo obiecującego i nawet utalentowanego materiału. Pod okiem naszego trenera, p. Riebeego, który okazał się dla naszego klubu istotnie cennym na bytkiem, praca ta powinna dać realne wyniki. Harmonijna współpraca, która się obecnie zawiązała pomiędzy drużynami, kierownictwem i trenerem musi wydać dodatnie rezultaty.
 Do czekających nas walk ligowych mamy obecnie do dyspozycji 20 graczy. Drużyna oprze się na dotychczasowym szkieletie ligowym, w którym pozostana nadal znane nazwiska, jak Pontowicz, Kubalczak, Pawlak, Ożierzyński, Sobkowiak, Danielak, Lis Banaszkiewicz, Scherke i Kryszkiewicz, obok Swarcza i Słomiaka, dobrze zapisanych w ubiegłym roku.
 Z dawnych znanych naszych „asów” rozpoczął ponadto treningi Radziejewski, który podobnie jak Przykućki w razie osiągnięcia dobrej formy, będzie grzał znowu w jedenastce ligowej. Z rezerwy mamy do dyspozycji Smigłaka IV, Nawratka, Dembiński go oraz nowopozyskanego z „Unii” kościańskiej Twórcza. W miejsce Fontowicza w razie potrzeby stanie w bramce Majewicz. Pozostałe dalej jeszcze Przybylski, odbywający powinnego wojskowa w 57 p. w Poznaniu oraz Jezierski, dawny gracz 22 p. Siedlce oraz największa nasza nadzieja na przyszłość — utalentowany Gendera. Na początek sezonu jednak wydaje mi się, że zespół bożow niewiele będzie odbiegał od zeszłorocznego. Spotkanie z Garbarnią pod tym względem przyniesie niewątpliwie pewne wyjaśnienie i pozwoli zorientować

Tempo i emocja w warszawskiej kl. A

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie kl. A w W.O.Z.P.N. zostaną rozegrane w tempie wyjątkowo szybkim. Ulewianiem rozgrywek jeśnienych i rozegraniu mistrzostw w jednej rundzie sprawi, że jednak mistrz Warszawy do rozgrywek międzyokreślonych zostanie wyłoniony we właściwym czasie. Jedynie w grupie robotniczej tok mistrzostw p.żarskich odbędzie się normalnym trybem, t.j. mistrzostwa wiosenne będą uzupełnieniem mistrzostw na rok 1935/36.

Tegoroczne mistrzostwa p.żarskie kl. A w grupie ogólnej będą posiadały charakter o tyle ciekawy, że w myśl słynej umowy — zadan z zespołów A-klasowych nie spada do kl. B. Mimo to mistrzostwa będą bardzo uzmacnione dzięki startowi ex-igowej Polonii i przystąpieniu do rozgrywek ostatecznych mistrza Podokręgu Radomskiego.

Faworytem tegorocznych rozgrywek jest niewątpliwie Polonia, która potrafiła „zrucic na topa” ligową Legję i wygrać z nią w stosunku 4:1.

Grupa ogólna podzielona została na dwie grupy. W pierwszej walczyć będą: AZS, Skoda, Warszawianka, Huragan, Pogon i PZL. Kandydatami do pierwszego miejsca jest tutaj AZS, Skoda i Warszawianka. Właściwie do rozgrywek ostatecznej dojdzie prawdopodobnie pomiędzy AZS a Skoda. Walka będzie zacięta, aczkolwiek akademicy ostatecznie przetrą ubytek obrońcy Zielonki, który małit właśnie Skoda. Niemniej jednak stara gwardia AZS ze Stanczykiem, Izidorakiem i Kopelem ma niemałe szanse uporać się ze Skodą. Ta ostatnia jednak, mając tak rutynowanych graczy jak Sławczewski, Baryla, Zbroja, Marjan, Rusinek, Polak jest bardzo groźna i łatwo może wywalczyć pierwszeństwo z rak akademików.

W podgrupie drugiej walczą: PWATT, Polonia, Legja, Bzura, Orkan i Orzeł. W szóstej tej faworytem i to stuprocentowym jest Polonia. Na drugim miejscu uplanuje się prawie napewno PWATT, drużyna Tomaszewców i Zacharjadów. O trzecie walczyć będzie Bzura z Orkanem, przyczem typujemy raczej Orkan. Legja i Orzeł nie odegrały żadnej roli.

Jeśli chodzi o grupę radomską, to jest ona dla nas wielką niewiadomą. Mamy jednak wrażenie, że nie będzie ona groźna, ani dla Polonii, ani nawet dla AZS, czy Skody.

W grupie robotniczej rej wodzi Znicz z Pruszkowa, który w turze jesiennej zdobył pierwsze miejsce. Po piętnastu dniach gwiazda i Sira, która może być groźna dla Znicza o ile trochę solidniej popracuje. Mowy jednak nie ma, aby mistrz Podokręgu Robotniczego mógł zagrozić obu f. n. i. natomistom grupy ogólnej.

To też naszym zdaniem do walki finałowej o mistrzostwo Warszawy staną ostatecznie Polonia i AZS, względnie Skoda. Ostatnia będzie dla Polonii niewątpliwie groźna, ale drużyna czarnych koszul po sygnalizowanym już wzmożeniu swego zespołu przez szereg graczy, powinna uporać się i z tym rywalem.

stein — Kiel, posiadająca niezłą markę w piłkarstwie Rzeszy oraz z berlińską drużyną ligową „Blau-Weiss”. Na Zielone Świątki sprowadzamy na zawody rewanżowe jedną z czołowych drużyn niemieckich „Fortuna” z Düsseldorfu, a na koniec czerwca przygotowujemy zawody międzynarodowe z nowym mistrzem Belgii „Daring Club”. Co do dalszych planów, to trudno mi coś konkretnego powiedzieć.

— Nasza współpraca na terenie organizacyjnym z klubami i władzami sportowymi jest bez zarzutu. Narazie pewne trudności, a właściwie, nie do kłopotu mamy obecnie z treningiem naszej drużyny ligowej, gdyż wskutek pobytu trenera PZP-u, p. Otto, gracz ligowi trenować muszą i tu i tam. Ciągłość treningu drużyny ligowej na ten ciepi, gdyż trudno wyznaczyć, aby gracz mógł odbyć systematyczny i jednolity trening wczas, gdy aż 9 naszych „ligowców” musi odchodzić na treningi do p. Otto.

— Mam więc nieoponona nadzieję — kończy p. Słobidow, — że o ile nie załdą nieprzewidziane wypadki, plany na szcze realizujemy z wynikiem pozytywnym. (S.)

Wisła

Kraków, 31 marca.
 Dłużnym zygakaniem przebiegała linia Wisły po graficznym wykresie zeszłorocznej tabelki ligowej. Spoczątku lot jej był niski, bliższa była dolnych regionów, potem szła coraz bardziej ku górze, by wreszcie zakończyć swój bieg tuż u samego szczytu. Niewiele brakowało, a znalazłaby się na

Dab wierzy w sukces

Chorzów 31 marca.

Benjaminieki ligi państwowej K. S. Dab, mimo, że znajduje się trudnej sytuacji, nie traci nadziei. Wierzy nawet w sukces w ekstraklasie. Musimy bowiem zaznaczyć, że ogół sportowców górnośląskich ma wyraźną ohabę o przyszły los Dabu, który niewątpliwie nie posiada potrzebnej rutyny, ale co przyrzecz, nie ma nawet własnego boiska. O ostatniej — choć cichej tej tragedii — pisaliśmy już parokrotnie.

Trzon jedenastki ligowej „Dabu” opierać się będzie na następujących graczach: Pawłowski; Krawiec, Kolarz, Moczko, Szojda, Dytko; Kessner, Sobierad, Kosiński, Kłoda, Herman i. Jako rezerwowi w ramach wchodzi Sławicki (bramka); z rezerwowymi bękami będzie już gorzej bo właściwie para Krawiec-Kolarz uchodzi za rezerwę! Za jakie dwa miesiące w obronie zagra Halama, który powrócił z wojska i grał dotychczas w Ognisku-Jarosław. Halama odczekał msi formalistykę załatwienia „przemeldowania”. Jego partnerem będzie dotychczasowy napastnik Koszcki. Funkcje zanawowego pomocnika pełnił będzie Ogórek (-); rezerwowymi napastnikami będą Dreszer, Wiehary i Kierot, który niewątpliwie wykazuje b. wielki talent. Niestety jest niski i fizycznie słaby. Obrońca Kolarz go powrocie Halamy zagrałby na prawym łączniku.

Planów „Dab” niema, bo ich narazie mieć nie może. Trudno pertraktować z kimś i zamówić boisko, za które trzeba płacić nawet w razie niedojścia do skutku zawody.

Pozatem jeszcze jedno. Dab ma zastępy czynnych piłkarzy, którzy chętnie graliby każdej niedzieli. Niestety wynajęcie boisko otrzymała można najwyżej na dwa mecze, toteż bogaty rezerwar młodszych sił marnuje nieopierzebnie. W Świętą Wielkanocę Dab też nie rozegra zawodów większego

szczyt. Finisz przyszedł o ułamek sekundy zapóźno.
 Jak będzie w tegorocznym sezonie? Czy początek będzie lepszy, niż w roku ubiegłym?

Pierwsze mecze Wisły nie dają jasnego obrazu. Gry z drużynami krakowskimi napawały wielką nadzieją. Wskazywały na konsolidację i pozwalały przypuszczać, że niedaleka jest chwila, kiedy jedenastka będzie w pełnej formie. Rozwiał nieco te piękne nadzieje mecz z Naprzodem. Dziwnie błada była czerwień Wisły przy grze A-klasowego zespołu śląskiego. Mecz z Prussem też nie wyказał budzącej formy.

— Wiedziałem, że w ostatnich godzinach zwolniony został środkowy napastnik Łobzowlanki — Szewczyk, który wstąpił do Wisły. Szewczyk był „oczkiem w głowie” krakowskiego narybku. On sięgnął na siebie uwagę kapitana związkowego p. Kaluży, który wstawiał go do różnych teamów krakowskich. Nie uległo wątpliwości, że niedaleki jest dzień, w którym Szewczyk wyplynie na szersze wody piłkarstwa w Krakowie.

Chodziło tylko o to, pod jakimi warunkami na wodach tych pływać będzie. Reflektantów było wielu, a Szewczyk był tylko jeden. Namyslał się długo, aż

wreszcie zapadła kłamka. Wstąpił do Wisły i uzyskał zwolnienie z Łobzowlanki.

Dwa najlepsze punkty w naszym zespole — odpowiada p. Delekt — były lewy obrońca i lewy łącznik. Tutaj luki są stosunkowo największe. Obecnie uzupełniamy je. Mam wrażenie, że szczęśliwie.

W obronie zajmie miejsce obok Szumilasa obrońca Olszy — Sitko. Gracz ten był już z nami w Belgii i wtedy wykazał swe walory. Jest to akademik, o wielkiej dozie ambicji, tak, iż spodziewamy się po nim wiele. Z poprawiającym się stale Szumilasem poprowadzą.

Kryzys u Czarnych Hasmonea groźnym rywalem

Lwów, 23 marca.

Lwowska Liga rozpoczyna kampanie mistrzowska, która potrwa krótko do 5 włącznie 12 lipca.

U Czarnych jest źle. Mówi się zresztą o tem w Lwowie powszechnie. Po rozstaniu się z Ligą odgrywali Czarni we Lwowie rolę dominującą, byli ciągle najlepsi. Jak się ukształtowała Liga Czarnych w tegorocznej kampanii, trudno przewidzieć. Kierownictwo klubu zerwało z polityką dawnych lat. Zrezygnowano z usług graczy zamiejscowych, postanowiono wprowadzić do pierwszej drużyny element młody, własnego chowu. Tak więc rozstało się z braćmi Dziszami, potem zwolniono Niemca, Ficka, i zanosi się na utratę jeszcze dwu graczy. Tak poważne i nagłe osłabienie musi się niewątpliwie odbić na poziomie drużyny.

Rywalem Czarnych pozostała nadal Hasmonea. Drużyna „biało-niebieska” już w zeszłym roku wykazywała nienajgorszą formę, która po dość znaczących i korzystnych przegrupowaniach winna jeszcze bardziej się poprawić. Z pozostałych drużyn lwowskich Lechia nie wykazuje większych aspiracji. Zieloni opierają cały szkielet swej drużyny na narybku własnym i mają zamiar w ciągu najbliższych dwu lat doprowadzić swych pupiłków do formy, którą w roku jubileuszowym, t. j. 1938, pozwolą odegrać Lechii wybitniejszą rolę.

Rezerwa ligowej Pogoni stała do mistrzostwa niemal w niezmiennym zeszłorocznym składzie. Z bardziej znaczących zawodników ubył tylko Hemering, którego miejsce zajmie jeden z zawodników młodszego.

Nieomyślnie wieści dochodzą z obozu Drugiego Sokola. Sokol utracił kilku, nawiasem mówiąc, najlepszych, swych graczy.

Benjaminieki Ligi R. K. S. jest zespołem niewątpliwie ciekawym i powinien odegrać dobrą rolę. R. K. S. zdołał w minionym sezonie przejść przez mistrzostwa kl. A stosunkowo łatwo, oprze rając swe sukcesy przedewszystkiem na ambicji, której mu nigdy nie brak.

Forma i zamiary drużyn prowincjonalnych są narazie osłonięte tajemnicą. Polonia przemyska nie jest już tą drużyną z przed kilku lat, zawsze groźną dla klubów lwowskich i zawsze nieobliczalną. Polonia straciła dużo z swego nimbun nieokonalności na terenie przemyskim. Pełną parą pracuje natomiast Czauwaj, klub ponoć bardzo popularny na terenie Przemysła, oparty na organizacjach harcerskich. Dobrze wie dzie się również i Resovia. Jedyna reprezentantka Rzeszowa pozyskała kilku siłaków, odbywających swą powinność wojskową w pułkach rzeszowskich. Resovia będzie też najprawdopodobniej najgroźniejszą z drużyn prowincjonalnych.

Ognisko jarosławskie nie zdradziło jak dotąd swego przyszłego oblicza. M. K.

winni stworzyć silną parę obrońców. Szewczyk w ataku będzie znaczącym wzmocnieniem. Soliysik nie wytrzymał trudów kampanii ligowej. Obecnie Szewczyk zajmie pozycję lewego łącznika, albo też zagra na środku, mając „Artka” po lewej stronie.

— Konkretny skład?
 — Bramka: Koźmin (Majewski), obrońca: Szumilasa, Sitko; pomoc: Kolarz, Szewczyk, Jezierski; atak: Habowski, Kopeć, Artur, Szewczyk, Lyko.

— Jak zapatruje się pan na zbliżającą się kampanię?
 — Bezsprzecznie będzie bardzo ciężka, ze względu chociażby na wyrównanie poziomu i zacięta walkę na obu biegunach. W obecnej sytuacji trudno mówić o „pewniakach”. Każdy wynik jest możliwy. Dla nas największą wiadomością będą drużyny śląskie na ich boiskach. Są tam specyficzne warunki terenowe i „atmosferyczne”, tak, iż trudno doprawdy nieprzychylnym do tego grać normalnie. W Krakowie naturalnie sytuacja jest już odmienna. No i Pogon jest zawsze groźna. Z nią należy bardzo poważnie się liczyć.

Widać, że „śląskie niebezpieczeństwo” ciąży nad Krakowem. Czy jest rzeczywistość tak groźna, zobaczymy już niedługo. W najbliższą niedzielę na meczu Śląsk — Wisła. (rg)

Garbarnia

Kraków, 31 marca.

Ten i ów z sympatyków Garbarni trząszyć się o losy swej jedenastki, która w tren ngowych spotkaniach nie wykażała zadawającej formy. W „sztabie” panuje jednak spokojny nastrój. Szeł piłkarzy Garbarni p. Kuczalski, spogląda optymistycznie w przyszłość i trzeźwo ocenia możliwości swych pupiłków.

— Mecze dotychczasowe nie są i nie mogą być miernikiem naszych możliwości. Dopiero w trakcie mistrzostw krystalizują się wartości drużyny, która niegdy jeszcze pewnym przeobrażeniem. Na samym wstępie wpadamy na Wartę. Prawda, że do tej drużyny nie mamy szczęścia. Wygraliśmy z nią jeden jedyny raz w Poznaniu. Było to wtedy, gdy weszliśmy do Ligi.

— Jakli skład reprezentuje nam pan nowie w mistrzostwach?
 — W drużynie naszej zajął pewne zmiany. Ubył narazie Haliszka, któremu wydalismo zwolnienie. Odbywa służbę wojskową w Grodnie i na czas służby będzie grał w tamtejszym W. K. S. W zawieszonym jest sprawa Jok-sza, któremu nie daliśmy zwolnienia ani skreślenia.

W brance wystąpi Wodek, jako rezerwa nowy nabytek z Wołanki — Jakubik. W obronie stara para Pazurek II, Stankusz, pomoc Lesiak, Włoczek, Chachłowski, wzgl. Soldan, Atak: Riesner, Pazurek I, Woźniak, Skóra wzgl. Zarembo, Polus.

— A nowe nabytki?
 — Są dwa, ale jeszcze nie mogą grać. Dostają bowiem dopiero teraz zwolnienie i będą „gotowi” po załatwieniu formalności. Z Wisły dostaje nam Pazurka III, a z Korony Stankusza, utalentowanego łącznika, brata naszego obrońcy. Powiększą się rodziny Pazurków i Stankusów w Garbarni...

Program międzynarodowy nie jest jeszcze skonkretyzowany. Narazie pewny jest mecz z Węgrami na Wielkanoc. Poza tem montuje się tournée po Francji i Belgii w okresie wakacyjnym, mo wa jest o meczu z mistrzem Belgii, który jadąc do Warty ma się zatrzymać w Krakowie 5 lipca.

Wreszcie jubileusz 15-lecia. Będzie on obchodzony skromnie. W ramach meczu ligowego 3-go maja odbędzie się kilka momentów „uroczystych”, które mieć będą na celu podkreślenie zasług dotychczasowych działaczy i sportowców oraz uczczenie doniosłego momentu w życiu klubowym. (rg).

G. K. Allen

YANKEE YAHOO

POWIEŚĆ

*) Scarpulati, słynny kiedyś bokser, a obecnie zrujnowany menażer, znajduje przypadkiem w budzie cyrkowej młodego siłacza o fenomenalnej budowie ciała. Stary lis orientuje się odrazu, że oto ma przed sobą materiał na mistrza świata, który może zapewnić swemu opiekunowi dziesiątki tysięcy dolarów. Scarp wiaże chłopaka oficjalnym kontraktem i pertraktuje z potentatem nowojorskim boksu i finansów, którego potrafił zainteresować osobą swego pupila. Toller przesyła telegraficznie pieniądze na przyjazd Scarpa z obrzymem do Chicago, gdzie mają omówić całą akcję. Menażer zjawia się jednak sam, nie mówiąc o tem początkowo przyszłemu współpracownikowi. Rozpatrują właśnie kontrakt, którym związany jest przyszły mistrz świata.

— To stara, znana historia, Scarp. Złapałeś bubka i teraz trzymasz go w ręku. Mijemy nadzieję, że wykieruje się go na ludzi.

— W każdym razie, Hip, możemy na nim zarobić!

— Może... Chwila jest istotnie dobra... Boks potrzebuje dobrego pięściarza.

— Właśnie. No więc jak, Hip?...

— Owszem, słucham...

— Chce, żebyś ty zaczął. Ja mam pięściarza, będę się nim opiekował, będę go uczył, rozumiesz? Ty zaś masz stosunki, żeby wysunąć go na front... Znasz menażerów, którzy mogą wystawić takich gości, iż chłopiec odrazu rozciągnie ich na brezenie.

— Czy on ich ma rozciągnąć, czy też chcesz, żeby oni sami się rozciągnęli?

— Chciałbym, żeby na początek trzech, lub

czterech ułatwiło mu drogę. Niech chłopak zasmakuje tych rzeczy, rozumiesz?

— To można zrobić... Lecz jak ty sobie właściwie wyobrażasz moje zyski?

— Słuchaj, Hip. Ja zawsze prowadzę czystą grę — oświadczył Scarp poważnie. — Nigdy nie zajeżdżam drogi nikomu. Mój udział stanowi pięćdziesiąt procent czystych zysków z tego szczeniaka. Podzielę się z tobą pół na pół!...

Toller rozstrząsał nań jakby z niedowierzaniem, następnie roześmiał się.

— A to świetny interes! Myślisz, że ja jestem takim durniakiem jak ten pięściarz? Z czystych zysków, ha, ha, ha... Ja nigdy nie omawiam warunków w ten sposób. Z nikim. Biorę pieniądze z kasy, a wy potem możecie opłacać wasze wydatki. Potem. Nic przedtem!

— Ależ reklama i przygotowania... przecież to wszystko będzie kosztowało sporo pieniędzy, Hip — oponował Scarp. — Ja nie mam kapitałów.

— Ja to dobrze widzę, że ty nie masz kapitałów.

— Spójrz na sprawę inaczej... Narodziny nowego szampiona... Piękny obrzym, który podbija serca kobiet całego kraju. Tłumy, dziesiątki, setki, tysiące ludzi na widowini. Jeżeli nastawimy fanfary prasowe, wodewile zaangażują go zanim jeszcze znokautuje naprawdę jakiegoś trzeciordernego pięściarza... Ten chłopak to prawdziwa manna z niebios. Urodzony bokser! Marzenie miliona dziewcząt!...

— Gdzież wreszcie jest?

— Powiem ci prawdę, Hip: nie wziąłem go ze sobą. Chłopak pracuje na jarmarku i gdyby powiadział, że wyjeżdża, właściciel stanąłby na głowie.

Przez twarz matchmakera przeleciał zły grymas.

— Jeśli chceć grać ze mną, grai uczelwie.

NAGRODY SPORTOWE Z garbki Papierońce Stopery i t. d.

Ceny niskie. Sportowcom rabat.

JAN ZEGRZE

Warszawa Nowy Świat 30.

Powstał i skierował się w stronę drzwi.

— Max Blount jest dobry do takich rzeczy... — zauważył Scarp pojednawczo.

Toller stał już przy drzwiach.

— Chwileczkę Hip — zdecydował się nagle.

Kiedy chcesz, obejrzyć tego chłopca?

— Zaczekam do rana.

— Ourajt. Będzie jutro rano. I jeszcze jedna rzecz...

Toller ruchem głowy wskazał niecierpliwie na kurytarza.

— Jeszcze jedna rzecz, Hip. Załatw tę sprawę... z kaucją, żebym mógł wrócić do New Yorku!

— Dobrze. Jeżeli szczeniak się nada, jutro przed południem sprawa zostanie załatwiona.

— A więc interes zrobiony — rzekł Scarp. Jesteśmy teraz współnikami i kierujemy losem przyszłego szampiona świata.

Scarp zszedł na dół, do baru, i zamówił whisky. Następnie połączył się telefonicznie z najsilniejszym człowiekiem świata. Gdy chłopak odezwał się, zaczął mu poruczyć pracę natychmiast i nocnym pociągiem wyruszyć do Chicago, gdzie obiecał spotkanie go zrana na stacji. Pieniądze na podróż wysłał telegraficznie — kilkadziesiąt dolarów z sumy użyczonej mu przez Tollera.

Gdy pociąg wjechał na dworzec, Scarp był już na miejscu. Nawet o tak wczesnej godzinie młody obrzym wzbudził niekłada sensację: kilkunastu pasażerów szło za nim, oglądając go z podziwem i respektem. Było widoczne, że należy do tego gatunku ludzi, którzy ściągają tłumy.

Szczegół ten odrazu rzucił się w oczy nawet takiemu sceptycznemu jak Toller, gdy Scarp wprowadził obrzyma do apartamentów Conniego, Mistrza „huku i reklamy” — nie mówił wiele, lecz było widoczne odrazu, że chłopak zrobił na nim olbrzymie wrażenie.

Anglia pragnie zwycięstwa Oxfordu

w tradycyjnym wyścigu ósemek wioślarskich

Londyn, w marcu. Cóż jest właściwie ciekawego w wyścigu dwu ósemek na przestrzeni 7-10 blisko kilometrów. Widz widzi z brzegów tylko mały odcinek wyścigu. Motorówka na Tamizie wyjeżdżać mogą tylko wybrani. A jednak nad brzegami „rzeki” tłoczy się setki tysięcy ludzi wariując od wczesnego ranka na beczennych miejscach, czekając aż przyplynie zakryte błotniste dno i podnie się spoczywające na mule łodzie i stateczki, aż Tamiza będzie gotowa do startu.

MISTRZOWIE BOKSU NORWESKIEGO

Bokserzy norwescy interesujący nas specjalnie ze względu na perspektywę meczu Oslo — Łódź, wyłonili już swych mistrzów. Poziom zawodów był nieśwety. Siła i odwaga dominowały nad techniką. Tytuły zdobyli: Berg Jansen, Lorange Pettersen, Gunnar Eriksen, David Paltel, Rud Andreassen, Henry Tiller, Jarl Johnsen, Erling Nilsen.

Czterech z tych bokserów pojedzie do Berlina: Andreassen (półśrednia), Johnsen (półciężka), Tiller (średnia) i Nilsen (ciężka); mają oni zdaniem prasy norweskiej szansę, aby dojść do finału, naturalnie po solidnym treningu, który uzupełni ich największy brak: niedostojność metod ataku.

Cyrk Tildena znalazł się w Ameryce. W Cleveland sam Tilden sprzedawał bilety i było pusto: w Baltimore, rodzinnym mieście Tildena, było tylko 1.000 osób.

A Wimbledon, zaczynający się dopiero 22 czerwca, jest już wyprzedany. Ivan Ballangrud trzykrotny mistrz olimpijski w łyżwiarstwie jest też znakomitym skoczkiem. W konkursie w Drammen zajął on drugie miejsce za znakomitym Alf Andersenem, mając 42,5 mtr. Najdłuższy skok miał Peder Wahl 45 mtr.

A potem w Londynie zaczyna się noc szaleństw, którą można porównać tylko z naszą nocą sylwestrową — „The Blue night”: noc niebieskich nazywana tak od barwy obu uniwersytetów — ciemno-niebieskich Oxfordu i jasno-niebieskich Cambridge, zwycięzca przedsięwzięcia politycznego ograniczenia sprzedaży alkoholu, o porach spoczynku.

Alte wyścigi Cambridge - Oxford, które przez całą zimę trenują na rzekach uniwersyteckich Isis i Camby drogą skrupulatnej selekcji wybrał po ośmiu „blue” ma za sobą wspaniałą, rekordową tradycję. 10 czerwca roku 1829 walczyły po raz pierwszy w Henley. Oxford wygrał zdecydowanie. Wyścig „nie chwycił”. Dopiero po siedmiu latach go powtórzono, a przez 20 lat, do 1849 roku, rozegrano tylko dziesięć wyścigów. Oxford wygrał trzy, Cambridge siedem. W następnym dziesięcioleciu wyścig nie odbywał się regularnie: z sześciu biegów wygrał Oxford już cztery — poszedł w ślady Cambridge, udoskonalił łodzie. Od roku 1855 zawody odbywały się już co rok, najpierw jeszcze z Mortlake do Putney, od roku 1869, tak jak i w nadchodzącą sobotę, od Putney do Mortlake w zachodniej części Londynu.

Nadeszły potem wspaniałe serie Oxfordu: dziewięć zwycięstw, które sprawiły, że po 40 latach Oxford prowadził już 16:10. W piątej dekadzie odrodzenie „jasnych”: jeden bieg martwy, siedem zwycięstw Cambridge i dwa Oxfordu. Po pół wieku Oxford prowadził już tylko 18:17. Teraz jest dziesięciolecie równi walki — najpierw seria zwycięstw Oxfordu, potem Cambridge wyrównuje. Ale Oxford jest wciąż na czele i powtarza swój rekord dziesięć zwycięstw. W roku 1899 prowadzi o 10 punktów. Do rozpoczęcia wojny koleje są zmienione i wielka zawierucha zastaje Oxford w przewadze 39:31. Po wojnie Cambridge jednak zapa-

nował zupełnie nad sytuacją: wygrał w latach 1920 i 1921, pokonał raz jeszcze triumfując Oxfordowi i zaczął w roku 1923 swą wspaniałą serię zwycięstw, trwającą aż do chwili obecnej. Oxford starał się najpierw walczyć, potem stracił nadzieję, zwłaszcza, gdy przyszyły porażki we wszystkich dziedzinach sportu. Zaczęto dowodzić, że nad Isis niema czasu na sport, bo trzeba się uczyć. Było to tłumaczenie wykrejne. Ze starych murów Cambridge wyszło tylu samo uczonych, co z Oxfordu. Cambridge był i jest twierdzą wiedzy ścisłej. Ale i humanista premier Baldwin jest wychowankiem Cambridge.

Alte Cambridge rozwiązał lepiej od Oxfordu sprawę połączenia nauki ze sportem i dlatego wygrywa, dlatego ciągnie bardziej studentów, którym drogę jest to współzycie. W rzeczywistości Oxford zazdrości tego Cambridge, dąży wiele za to, żeby mu do-

równać. Żeby nie tłumaczyć swoich porażek... nauką. Udałoby mu się to, gdyby pokonał Cambridge w „boat race” — wyścigu łodzi, jak nazywa cała Anglia między sobotni.

Taka jest moc tradycji, taka popularność tego wiekowego staruszka. W tym roku Oxford jest bliższy celu niż kiedykolwiek, ale jeszcze daleki. Na doskonały czas Oxfordu 19:01 odpowiedział już następnego dnia Cambridge czasem o 13 sek. lepszym. Ale sam fakt, że Oxford ma cień szans nadaje cieplejszych barw wyścigowi, doprowadza już teraz Londyn do szaleństwa. O Oxfordzie pisze się znacznie więcej, niż o Cambridge, cała Anglia pragnie zwycięstwa ciemno-niebieskich, boi się bowiem, by w starych murach miasteczka uniwersyteckiego nie zasklepiło się w śleczeniu nad książkami. Nie przyniosłoby to nic dobrego Anglii.



AUSTRALIJCZYK METCALF będzie reprezentował swój kraj w trójskoku i skoku wwyż na Olimpiadzie

Ameryka pasjonuje się boksem

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

New-York, w marcu.

W Madison Square Garden panuje znowu spokój Wewnątrz, nie naważają. Naważają spo-koju niema. Prasa atakuje. Komisja bokser-cka atakuje. Tylko wewnątrz walki się zakończyły.

Jak sobie przypominamy, chciał dawny prezes Madisona pułkownik Hammond zmusić do abdykacji przy pomocy akcjonariuszy obecnego prezesa, też pułkownika, Kilpatricka. Powód — zia gospodarka, a zwłaszcza zepchnięcie na psy boksu.

Atak został odparty, nie znalazła się wielkość przeciwna Kilpatrickowi. Ale walka pokojowa nie ustąpi. W tej chwili jednak donoszą gazety, że Hammond sprzedaje swe akcje. Znaczy to, że przestał się interesować Madisonem. Pozbyto się jednego z przeciwników. Pozostali na placu tylko prasa, Komisja i bokserzy. No i publiczność.

★

Ameryka oczekuje Schmelinga z dnia na dzień, a reklama dmie już w tryby. Można mówić, co się chce. Schmeling jest bardzo popularny w Ameryce. Zresztą słusznie. Jest on przecież od lat jednym z najlepszych bokserów świata. Jest bokserem, który nawet na swych najgorszych meczach usiłował dać z siebie wszystko. Tego nie zapomina tak łatwo publiczność, zwłaszcza, że większość innych meczów radaby zapomnieć jaknajprędzej.

Schmeling będzie trenował w stanie Kentucky Ma tam przyjaciół, którzy go zaprosili. Gdzie się odbędzie mecz Schmeling — Louis, jeszcze nie wiadomo. Chicago, New-York, Filadelfia, Cleveland i Detroit walczą o ten zaszczyt, który przyniesie około 10 milionów dolarów od przyjeźdźcych. Nie mówiąc o podatkach.

★

Jack Dempsey i Jack Kearns zakopali topór wojenny.

Kearns był menażerem, który uczynił wielkim Dempseya i, jak to zwykle bywa w boksie, doszło między nimi do wielkiego procesu, na którym wymawiano sobie brzydkie rzeczy. Od tego czasu dawni przyjaciele się nie znali.

Spotkali się Chicago po wietu, wietu latami w dwu przeciwnych rogach ringu. Dempsey był menażerem Red Burmana, Kearns — Franka Batha. Zanim mecz się rozpoczął, Dempsey zbliżył się do Kearnsa i powiedział: „Co słychać, doktorze?”

Kearns odpowiedział: „Co słychać, Jack?”

Taka była historyczna rozmowa otworzona wiernie w słowie i na zdjęciu we wszystkich dziennikach amerykańskich.

Mecz wygrał Dempsey. Przepraszam, Red Burman.

★

Dookoła osoby Barney Rossa, którego uważamy za najlepszego boksera świata, rozwinęła się niedawno ożywiona dyskusja.

Ross walczył w Filadelfii z Lou Halperem W 7 rundzie Halper był skończony, niezdolny do obrony. Ross zerkał ku sędziemu w nadziei, że przerwie on walkę. Sędza jednak spał... To się zdarza bardzo często sędziom... ale nie o to teraz chodzi.

Ross przestał walczyć. Nie chciał, czy nie mógł masakrować bezbronnego, skrawanego przeciwnika. Publiczność żądała przerwania walki. Runda się skończyła. Mimo protestów publiczności zaczęła się nowa. Ross znowu czekał, sędza znowu spał. Wreszcie Ross stracił

cierpliwość, rzucił się na przeciwnika, pogrzebał go pod swoimi ciosami. Sędzia przerwał walkę.

Dyskusja, która wybuchła po meczu, porusza następujący temat: Czy bokser może mieć serce i nerwy? Czy wolno mu mieć skrupuły i nie atakować bezbronnego przeciwnika?

Amerykanie, w każdym razie większą część fanatyków boksu twierdzi, że nie wolno. My twierdzimy, że wolno, że powinien, że musi. Sport jest ostatecznie tylko sportem. A gdyby sędziowie nie spali, nie byłoby to wogóle wszystko problemem.

★

Locatelli, który powoli liże się ze wszystkich swoich kontuzji oczu, zanim zdobędzie szansę na mecz z Rossem (z którym niema zresztą żadnych „szans”), przedtem pokonać musi Billy Celebrona, który znokautował Harry Dablińskiego. Dablińskiego, który jest skończonym bokserem, pokonałby zresztą każdy. Ale to niema znaczenia, rekord pozostaje rekordem, mówi wysoka Komisja.

Wskutek owych ciągłych eliminacji, nigdy niemal nie mamy tu szczęścia oglądać dwu naprawdę dobrych bokserów. Muszą oni czekać, aż inni równie dobrzy bokserzy zedrą się w

eliminacjach. Locatelli od dwu lat jest challengerem Rossa. Może nasi wnikliwie zobaczą wreszcie ten mecz.

★

Czytelnicy znawali, że tym razem nie było ani słowa o Joe Louisie. Przyznajemy, że nie jest łatwo nie mówić o Louisie, gdy mówi się o boksie amerykańskim. Niedawno powiedział Damon Runyon, najlepszy dziennikarz bokser-cki Ameryki: „To straszne. Ten Joe Louis zepsuł nam smak wszystkich innych bokserów”.

To prawda. Niechętnie wracamy do kaszy, gdy spróbowałśmy kawioru. Jeśli jednak od czasu do czasu to robimy, to tylko dlatego, że chcemy zobaczyć, jak długo wytrzymamy, aby nie mówić o Joe Louisie.

Ale nie bójcie się. To nie potrwa długo. Curt Riess Steinam.

Sparta chwilowo górą!

W Czechosłowacji bez zmian! Po starciu pojedynku toczy się pomiędzy dżw Słavia i Sparta, a cała reszta — ma zaszczyt tworzyć kulisy wielkiej gry „wielkich” partnerów. Ostatnio prowadziła Słavia naturalnie skromnie, tylko jednym punktem Rywałc dobrze się wzajemnie pilnują i nie dopuszczają do większych „ucieczek”. W niedzielę powinieli się liderowi noga i — dla odmiany Sparta przejęła prowadzenie. Zresztą nie była to jej zasługa lecz Nachodu, który zmusił Słavię do remisu 1:1, a ponieważ równocześnie Sparta zloila wydatnie skórę DSV Saaz 5:0, więc też w nagrodę wolno jej spoglądać z góry na „pogrzebionego” rywala. Naturalnie nie jest to zbyt wielkiej wysokości, gdyż różnica w stosunku bramek wyraża się jedynie w ułamkach.

Dalsza stawka nie ma wprawdzie aspiracji mistrzowskiej, jednak przeżywa niemiłe emocje z racji... spadku aż czterech drużyn. Ponieważ jest ich w sumie 14, a Sparte i Słavię należy z miejsca wyluczyć, więc też w teorii co trzecia drużyna jest zagrożona. Z końcem ub. sezonu zdawało się, że dzięki temu liga czeška oczyszczy się z naleciałości nie-mieckich, jednak DFC, pomny wielkiej tradycji, zebrał się do kupy i wygrowszy pod rząd trzy spotkania, uciekł z zagrożonej strefy. W niedzielę coppersada naraził licznych swych zwolenników znow na zmartwienie, przegrywając z Bratislava 1:3. Zwycięstwo Tepitzer FK nad Kolneim 4:1 nie uratowało prestiżu niemieckich piłkarzy, gdyż drużyna cieplicka, znajdując się na ostatnim miejscu, zdystansowała jedynie swych rodaków z Saaz. Do drużyn poważnie zagrożonych należy dalej Mor. Słavia, która zremisowała z niepowem również Kladnem 1:1, Pilznańska Victoria bijąc Proscieiov 3:2 zbliżyła się do czołowej grupy, w której sensacja była klasa Zidenic z SK Pilzno 0:3!

W lidze włoskiej gorąco

W Lidze włoskiej jest gorąco. Wszystkie drużyny grają z niebywają ambicją, to też każde spotkanie stoi pod znakiem zapytania. W ostatnich tygodniach tak się jakoś złożyło, że pozornie słabsze zespoły odbierały punkty faworytom, walka o każdą piędź ziemi jest więc zażarta, a losy jej niepewne. Na gorze toczy się pojedynek pomiędzy Torino a Bologna. W tej chwili dominują turyńczycy różniak... jednego punktu. Jest to naturalnie „o wiele za mało”, by móc spocząć na laurach. Przeciwnicy pocieszają się, że ubył im przynajmniej ostatnio trzeci groźny konkurent Juventus, który przegrał

skolei dwa spotkania i utracił kontakt z czołem. Naturalnie do końca jeszcze daleko i niejedno może się zmienić.

Gdy chodzi o doli, to w teorii zagrożonych jest coś z dziesięciu klubów. W rzeczywistości beznadziejną jest tylko sytuacja Bari, natomiast trudno w tej chwili przepowiedzieć, kto będzie jej towarzyszem niedoli, gdyż np. między drugą od końca Sampierdarena a ósmym od końca Bari istnieje różnica zaledwie czterech punktów

Niedzielne wyniki brzmiały: Bologna — Alessandria 1:1, Milano — Triestina 0:0, Sampierdarena — Ambrosiana 1:0, Roma — Juventus 3:1, Bari — Fiorentina 0:0, Palermo — Brescia 1:0, Lazio — Torino 1:1, Napoli — Genova 2:1.

Tabela przedstawia się następująco: 1) Torino 33, Bologna 32, Juventus 28, Triestina 28, Roma 28, Ambrosiana 27, Lazio 25, Fiorentina 25, Bari 23, Genova 23, Napoli 21, Milano 21, Alessandria 19, Palermo 19, Sampierdarena 19, Brescia 15.

Admira wciąż zwycięża

Na austriackim froncie niewiele się zmieniło. Admira pokonała skolei Libertas 4:0, Vienna nie pozostała w tyc i zwyciężyła Wacker 2:0, a Rapid rozgromił Hakoali w stos. 6:0. Wien zremisował z WAC 4:4. Remis uzyskał również Florisdorf ze Sportklubem 2:2, a Austria pokonała Favoritner 3:0. Austria zremisowała z zapowiadanego bojkotu Igrzysk berlińskich. W Wiedniu w każdym razie mówi się wiele o tem jak zebrać pieniądze, a nie o tem, aby nie jechać.

U sąsiada na zachód

Berlin w marcu. Pierwsza niedziela kwietnia przyniesie start eliminacyjnych rozgrywek o piłkarskie mistrzostwo Prus. 16 mistrzów okręgowych zagra się ze sobą w czterech grupach, celem wyłonienia czterech uczestników finałowych rozgrywek. Mistrzem Prus Wschodnich został Hindenburg, Pomorza — Victoria. Ale są to okręgi sportowo najmniej ważne. Brandenburgia gromadzi największą ilość klubów, dobrze znanych w Polsce (tylko 2 członków tegorocznej ligi berlińskiej nie miało dotąd kontaktu z piłkarstwem polskim), to też przytoczymy pełną tabelę: 1. B.S.V., 2. Minerva, 3. Hertha, 4. Tennis Borussia, 5. Wacker, 6. Victoria, 7. Blau-Weiss, 8. Nowawes, 9. V.F.B. Pankow, 10. Spandauer. S.V. Oba ostatnie kluby spadają z ligi. Wiele innych znanych w Polsce klubów, jak Union Oberschöneweide, Norden-Nordwest, Luckenwalder walczy o byt w berlińskich ligach dzielnicowych.

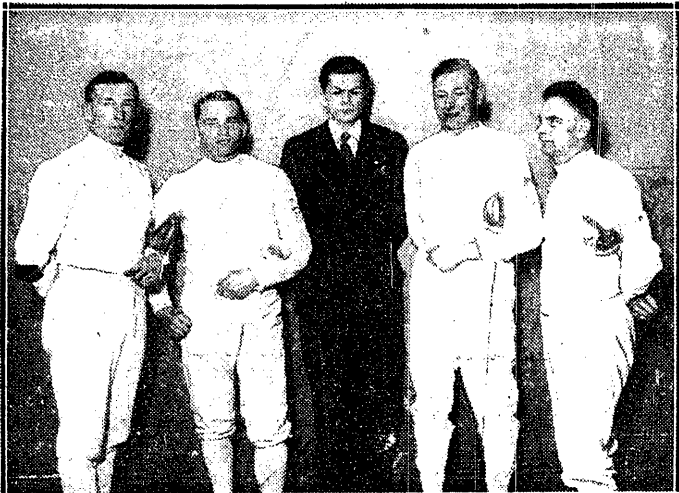
Mistrzem Śląska został ponownie Vorwärts-Rasensport z Gliwic. Beuthen 09 ułokował się na trzecim miejscu. W Saksonii prym dźwierz znow Polzei S.V.-Chemnitz, Dresden C.S. jest drugi, Fortuna Lipska trzeci, V.F.B. z 1. ligi, Dresdenia (przeciwnik Legii z 1930 r.), na ostatnim, dziesiątym miejscu, Chemntzer B.C. wogóle poza ligą.

W okręgu środkowym nie mamy bliższych znajomych; mistrzem jest tam, jak w ubiegłym roku, S.V. Jena, podobnie na Północy powtórzył swój sukces Elmsbütel. W dolnej Saksonii ułokował się na pierwszym miejscu Werder-Bremer, a w Westfalii naturalnie Schalke 04, tracąc raptem 1 punkt i uzyskując stosunek bramek 9:11.

Dobre znany zespół w postaci mistrza spotkamy znow w Dolnej Nadrenji, gdzie Fortuna zdołała zrewanżować się Benrathowi za zszatorzone nępowodzenie. W środkowej Nadrenji mistrzem jest Kölner C.F.R. w Północnej Hesji — Hanau 93, a w okręgu Południowo-Zachodnim znana na Śląsku Wormalta.

Pierwszeństwo w Badenji zapewnił sobie Waldhof-Mannheim, a w W.riembérgi Kickers-Stuttgart, V.F.B. Stuttgart jest dopiero trzeci. Wreszcie w Bawarii triumfuje zespół dawnych Meisterspielerei, I.F.C. Nürnberg, Bayern-München zajęto trzecia, a München 1860 szósta pozycję.

Grupy eliminacyjne są w ten sposób zestawione (co roku zmienia się w każdej jeden okręg), że w jednej z nich spotykają się Schalke, Polzei S.V.-Chemnitz, Berliner S.V. i Hindenburg-Allenstein, w drugiej Elmsbütel, Werder, Victoria-Stoip i Vorwärts-Rasensport, w trzeciej I. F. C. Nürnberg, Wormalta, ISV Jena i Kickers-Stuttgart, wreszcie w czwartej Fortuna, Kölner C.F.R., Waldhof i Hanau B.



SZERMIERZE A.Z.S. (POZNAŃ) po pokonaniu stołecznego A.Z.S.-u i łódzkiego W.K.S.-u zakwalifikowali się do finału, gdzie staną do walki z Warszawianką i Polityjnym K. S. (Katowice)



PIERWSI TRIUMFATORZY WIELKIEGO SEZONU bohaterowie wyścigu do „słońca”, Paryż — Nicea: Fontaney, Archambaud i Vervaecke

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.